Jesteśmy, jacy jesteśmy, często dalecy od zadowolenia z siebie i życia. I gdzieś tam we wnętrzu tęsknimy za nowym życiem.

W Biblii czytam piękną scenę napełnienia Duchem Świętym Saula, pierwszego króla izraelskiego. Samuel, prorok, zapowiada gruntowną przemianę: *„Ciebie też opanuje Duch Święty i staniesz się innym człowiekiem”.*
Chyba ta przemiana, jakiej może dokonać Duch, jest najistotniejszym przesłaniem nadchodzącego Święta Zesłania.

Staniesz się innym człowiekiem. Przemianę oczywistą widzimy w bohaterach historycznego Zesłania, apostołach, dotąd zalęknionych, strwożonych, niepewnych i zdezorientowanych. Napełnieni Duchem są śmiali, energiczni i szczęśliwi, mimo nawet prześladowań.

Duch Święty nie przychodzi dla dekoracji. On chce konkretnie zmieniać to, co jest - oschłe, suche, słabe, zalęknione, harde, smutne. To są konkretne wymiary ludzkich serc, naszych serc. Chce je przemieniać w serca mężne, odważne, ufne, radosne, żywe, rześkie. Nowe człowieczeństwo to nie lifting i zmiana skóry, to nowe serce, które inaczej zupełnie reaguje na świat, życie i ludzi. Pod wpływem Ducha Św. Paweł (patrz niżej, w czytaniu) idzie ufnie do Rzymu. Św. Piotr zdolny jest do ponownego wyznania miłości i pójścia tam, gdzie nie chciałby, w nieznane, które ostatecznie okaże się także Rzymem.

Cały twój smutek, doliny rozczarowania życiem i ludźmi, wszystkie miejsca zranione, poharatane, bolące, chce przejąć Duch i przemienić. Przemiana dotyczy także zwątpienia - w nadzieję, oschłości - w miłość (gorącą), bezsilności - w moc, niechęci i urazy - w przebaczenie. Chyba Nikogo bardziej nie potrzebujemy jak Ducha, który przemienia. Nas, a przez nas i innych ludzi oraz to, co wokół nas.

A przemiana dokonuje się najprościej, za prosto, powiedziałbym. Musimy

zawołać „Przyjdź!” i wierzyć, że się to spełni. Tylko tyle.

ks. M. Puzewicz